

# Jerzy Starnawski

---

## Temat i kompozycja "Zwierzyńca" Mikołaja Reja

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 57/2, 351-377

---

1966

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# I. R O Z P R A W Y I A R T Y K U Ł Y

JERZY STARNAWSKI

## TEMAT I KOMPOZYCJA „ZWIERZYŃCA” MIKOŁAJA REJA

Naukowe poznanie *Zwierzyńca* datuje się od ostatniego dziesiątka lat XIX wieku. Ignacemu Chrzanowskiemu zawdzięczamy znakomite na swój czas studium monograficzne poświęcone dziełu Reja, Wilhelmowi Bruchnalskiemu — doskonałą edycję tekstu, poprzedzoną wartościowym wstępem, opatrzoną słownikiem imion własnych i wyrazów archaicznych<sup>1</sup>. Sprawy omówione przez obu badaczy to przede wszystkim ustalenie genezy literackiej znacznej części epigramów, głównie rozdziału I i IV, jak też wyjaśnienie niektórych historycznych aluzji. Uwagi na temat artyzmu dzieła rzucono tylko sporadyczne i ogólnikowe. Następcy — nie wyłączając autora najobszerniejszego dzieła o Reju, Aleksandra Brücknera — kroczyli szlakiem wytyczonym przez Chrzanowskiego i Bruchnalskiego, rozwijali problematykę przez nich postawioną, dorzucali drobne szczegóły uzupełniające. Ocenę artyzmu dzieła samodzielnie, lecz ze względu na przeznaczenie publikacji — ogólnikową, dał Julian Krzyżanowski w wyborze Rejowych *Pism wierszem*<sup>2</sup>.

Edycja Bruchnalskiego opiera się na wydaniu pierwszym i jedynym za życia autora — 1562 (cytowanym tu jako A), w aparacie wykorzystując XVI-wieczną edycję pośmiertną — 1574 (cytowaną jako B). Poważniejsze przeoczenie popełnił wydawca tylko jedno: nawet w aparacie nie zacytował 8-wiersza wydrukowanego w B na karcie tytułowej *verso* pod herbem Chodkowiców (inc.: „Cóż rozumiesz z tych herbów, co to za osoba?”). Zakradło się i szereg drobniejszych wykroczeń tekstowych. Zastrzeżenie wywołuje podstawa tekstu przyjęta przez Bruchnalskiego jako jedyna. Wydawca nie docenił doniosłości jednego argumentu kompozycyjnego: epigram *Ewanielikowie* dodany w B po III 48 jest koniecz-

<sup>1</sup> I. Chrzanowski, „*Zwierzyńca*” *Mikołaja Reja z Nagłowic*. „Ateneum” 1893, t. 3, s. 73—113, 270—315 (odrębne studium, pt. *Facecje Mikołaja Reja* (Kraków 1894), poświęcił Chrzanowski *Figlikom*). — M. Rej, *Zwierzyńca*. Wydał W. Bruchnalski. Kraków 1895. BPP 30. (Edycja nie obejmuje *Figlików*.)

<sup>2</sup> M. Rej, *Pisma wierszem*. (*Wybór*). Opracował J. Krzyżanowski. Wrocław 1954. BN I, 151.

nym zakończeniem drugiego członu rozdziału; nie przypadek go tam położył, ale troska o logiczne zamknięcie długiego szeregu. Podobnie inne epigramy dodane w *B* w rozdziałach II i IV wkomponowane są w całość w sposób właściwy i logiczny; logiczne są też zmiany kolejności poszczególnych epigramów w stosunku do *A*. Gorzej pod tym względem przedstawia się rozdział I, ale był on już w *A* najgorzej skomponowany ze wszystkich. Autorstwo epigramów dodanych w *B* nie może być podane w wątpliwość. I to również zobowiązuje do traktowania *B* jako podstawy tekstu na równi z *A*. W niniejszej pracy korzystano z ogólnie dostępnego wydania Bruchnalskiego, poddając je wszakże szczegółowej kontroli<sup>3</sup>.

O kompozycji utworów poetyckich i prozaicznych literatury staropolskiej czytamy często niewystarczające i nieprzekonywające ogólniki. Spotykamy słowa podziwu dla arcydzieł kompozycji (*Treny* Kochanowskiego, *Kazania sejmowe* Skargi), a obok tego jakże często surowe sądy o beładzie kompozycyjnym czy to zbiorów utworów drobnych, czy to wielkich poematów, z *Wojną chocimską* Potockiego *inclusive*. Wydaje się ogólnie, że wymienione zbyt surowe oceny spowodowane są często niedostatecznym wczytaniem się w intencje artystyczne twórcy, nierozszyfrowaniem założeń jego poetyki i nieosadzeniem ich w kontekście historycznym. Konwencje pisarskie obowiązujące w czasie powstawania dzieła rzadko tylko zgadzają się z naszymi dzisiejszymi. W staropolskich tekstach wśród pozornego beładzu doszukać się można wiążadeł kompozycyjnych niebłahych, nie pozbawionych znaczenia.

W roku ukazania się *Zwierzyńca* niewiele miało piśmiennictwo polskie zbiorów utworów drobnych napisanych przez jednego autora. Nie są bowiem takimi zbiorami kancjonały Seklucjana (1547), Walentego z Brzozowa (1554) i inne, zawierające teksty wielu poetów. Przy dzisiejszym stanie badań można mówić o dwu tylko zbiorach poprzedzających *Zwierzyńiec*. Jednym był Biernatowy *Ezop*, nie pozostający bez wpływu na dzieło Reja<sup>4</sup>; drugim zbiór prozaiczny, znane naszemu autorowi Andrzeja Glabera z Kobyлина *Problemata Aristotelis*, inaczej: *Gadki z pism wielkiego filozofa Arystotela i też inszych mędrców* (1535). Żaden z wymienionych zbiorów wszakże nie był cyklem epigramów. Fraszki nie dochowane Korybuta Koszyrskiego należą do legend bibliograficznych w rodzaju *Skotopasek* Stanisława Porębskiego. *Fraszki* Jana z Czarno-

<sup>3</sup> Wyniki skolacjonowania edycji Bruchnalskiego z drukami XVI-wiecznymi stanowią przedmiot osobnej pracy autora, pt. *Prolegomena filologiczne do Rejowego „Zwierzyńca”*. „Zeszyty Naukowe UŁ”. Seria I, nr 41 (1965).

<sup>4</sup> Zob. A. Brückner, *Ezopy polskie*. Kraków 1902, s. 44.

lasu wyprzedza *Zwierzyniec* stanowczo, nawet gdy, idąc za *Dworzaninem* Górnickiego, przyjmujemy istnienie zbioru *Fraszek* już w r. 1566, a może o rok wcześniej, tak jak wyprzedza wszystkie zbiory drobnych utworów skomponowane w języku polskim przez Jana Kochanowskiego<sup>5</sup>. W autorze *Zwierzyńca* dostrzegamy protoplastę polskiego epigramu czy polskiej fraszki; po epigramatystach łacińskich — twórcę pierwszego u nas zbioru wierszy o jednakowej długości, i to zbioru ogromnego.

Poeci polsko-łacińscy pierwszej połowy w. XVI, przeszczepiający na grunt nasz prawidła poetyki stworzonej przez starożytność, jak i przez humanizm zachodnioeuropejski, komponowali często zbiory drobnych utworów. Postulat tworzenia zbiorów wierszy o jednakowej liczbie wersów i o jednakowym metrum był im znany. Nie stosował go w pełnej rozciągłości Paweł z Krosna, mistrz całej galerii następców, aczkolwiek zdarzało mu się pomieszczanie kilku epigramów 2- lub 4-wierszowych w bezpośrednim następstwie. Podobnie sporadycznie czynił to i Andrzej Krzycki w swych *Carmina satirica*. Wymieniany w *Zwierzyńcu* Piotr Roizjusz postępował tak znacznie częściej przy różnych okazjach, choć do większego cyklu utworów o jednakowej liczbie wersów i o jednakowym metrum nie doszedł<sup>6</sup>. Najpełniej zastosował się do tego dążenia renesansowej poetyki Klemens Janicius. Wprawdzie w epigramach troska o równą długość poszczególnych utworów nie była u niego większa niż u Pawła z Krosna czy Krzyckiego, jednakże cykl *Vitae regum Polonorum* zawiera 44 utwory liczące po 12 wierszy w dystychu elegijnym, a cykl *Vitae archiepiscoporum Gnesnensium* — 43 utwory 4-wierszowe. I tę ideę Janiciusa uszanował Andrzej Trzeciecki, przyjaciel Reja, dodając do zbioru żywotów arcybiskupów gnieźnieńskich *Supplementum* złożone z pięciu 4-wierszy. Żaden jednak z polsko-łacińskich poprzedni-

<sup>5</sup> Por. rozważania J. Pełca we wstępie do edycji *Fraszek* J. Kochanowskiego (Wrocław 1957, s. XVIII—XXVI. BN I, 163).

<sup>6</sup> *Epigrammata ad mortem Sigismundi I spectantia* — to cykl złożony z 11 epigramów (6+8+8+2+4+4+4+4+8+6+10); cykl *Reginae Bonae* składa się z 3 epigramów 2-wierszowych; cykl *Barbarae Reginae epitaphia* z 9 epigramów (pierwszy liczy 6, ostatni — 2, środkowe po 4 wiersze); mały cykl *Ad Stanislaum Ostrorogum* złożony jest z 2 epigramów 4-wierszowych; większy znacznie — *Epigrammata senatoria*, w liczbie 33, składa się z 2-wierszy, z trzema co prawda odstępstwami (3-wiersze); cykl *Epitaphia Iusto* (poświęcone historykowi czasów Zygmunta I) złożony z czterech 2-wierszy wyrażających tę samą myśl; cykl *Epitaphia Ursulae Droioviae* zawiera 2 epigramy 6-wierszowe; cykl *Ad Andream Tricesium* złożony z 4 epigramów (6+4+4+2); cykl *Arbitrio alieno non bibendum* liczy 6 epigramów po 2 wiersze. Cykle większe są u Roizjusza dwa: *Epigrammata tormentorum* — 24 apoftegmaty (pierwszy 4-wierszowy, pozostałe 2-wierszowe); *De triplici vita caelibae, coniugali et fornicaria carmina* — 87 epigramów, wśród których przeważają 4- i 2-wierszowe. We wszystkich cytowanych przykładach jednakowe metrum w ramach cykli.

ków Reja nie przedsięwziął cyklu utworów o jednakowej długości i jednakowej strukturze wersyfikacyjnej tak olbrzymiego, jak to uczynił poeta w *Zwierzyńcu* wraz z *Przypowieściami przypadłymi*. A u tego samego autora *Apostegmata* pomieszczone w *Zwierciadle* (1567), zarówno krótkie 4-wierszowe jak i nieco dłuższe, tworzą cykle znacznie mniejsze. Tym uważniej należy się przeto przyjrzeć strukturze dzieła.

Wiersz wstępny, *Do szacunkarza cudzych spraw*, zapowiadał, iż poeta będzie głosił prawdę; wyrażał to w słowach nader dosadnych:

A pochlebstwo z zazdrością niech idzie do diabła.

Podział na cztery rozdziały grupujące epigramy o określonej tematyce zasygnalizował poeta w wierszu wstępnym drugim, *Do tego, co czyść ma*, prezentującym czytelnikowi: 1) „postępki starych królów sławnych” (rozdz. I); 2) „z polskich stanów poćwiwe przypadki” (rozdz. II); 3) „pod podobieństwem [...] jako nas dziwny świat nieobacznie stroi” (rozdz. III, co prawda zatytułowany nieco inaczej: „przypadki osób ku sprawom świeckim należących”); 4) „trefunki dworstwa przypadłego” (rozdz. IV, zwłaszcza jego pierwsza grupa pt. „Jako starych wieków przypadki świeckie ludzie sobie malowali?”). Pozorną sprzeczność w sformułowaniu tytułów usuwają dalsze słowa autora:

Widzę, iż zacni ludzie, co przedtem pisali,  
Leda czego też czasem siła nabajali

Epigramy zgrupowane w czterech rozdziałach poprzedza dialog Rzeczypospolitej z Prywatem, do którego i Stańczyk się wmieszał. Nawiązuje ów dialog do tradycji „dialogów rozlicznych” autora, pisanych — według Trzecieckiego — „dla dobrych towarzyszy”<sup>7</sup>.

Dialog Rzeczypospolitej z Prywatem stanowi prolog zbioru z kilku powodów. Głosząc program naprawy Rzeczypospolitej, łączy się z ideą zbioru wyrażoną w różnych epigramach, nieraz dyskretnie. Wybierając drogę prawdy, rozwija myśl wiersza wstępnego *Do szacunkarza spraw cudzych*, a upominając się o „tych zacnych przykłady”, zapowiada epigramy *Zwierzyńca*. O zasadzie 8-wierszowych epigramów obowiązującej w całym zbiorze pamiętał poeta. Każdy głos Rzeczypospolitej, Prywata, Stańczyka zamknięty jest w 8 wierszach. W sumie 10 epigramów 8-wier-

<sup>7</sup> Może i nie bez znaczenia są słowa samego autora, który *Zwierzyńiec* adresuje „prze dobre [...] towarzysze”? Trzeciecki świadom był adresu czytelniczego, który Rej zakładał nie tylko w swych dialogach czy dramatach (na zakończenie *Zywota Józefa* wiersz *Ku dobremu towarzyszom*, na zakończenie *Kupca — Ku dobremu towarzyszowi, co czedł ty książki*), lecz także w *Zwierzyńcu*, no i... w *Zwierciadle*, w którym cykl *Apostegmatów* zakończony został *Zamknięciem do dobrych towarzyszków*, a *Zegnanie ze światem* zawiera wiersz *Do dobrych towarzyszków*.

szowych, złączonych w myślową całość, otwiera wielki cykl, liczący ich około 680, a wraz z *Figlikami* około 900.

Rozkład epigramów w poszczególnych rozdziałach cyklu nie jest równy<sup>8</sup>. Rozdział I, najdłuższy, stanowi nie jedną czwartą, ale przeszło jedną trzecią całości; rozdziały II i IV są objętościowo prawie równe sobie i łącznie dają nieco więcej niż połowę; rozdział III, najkrótszy — to zaledwie jedna dziesiąta całego zbioru. Czy w nierównym ugrupowaniu wierszy w poszczególnych cyklach dopatrzeć się trzeba jakiegoś zamiaru artystycznego? Czy rozdział I jest najdłuższy dlatego, że jest w lwiej części tłumaczony, a w rozdziałach dalszych, rzekomo bardziej oryginalnych, zabrakło pisarzowi pomysłów samodzielnych? Wydaje się, że na oba postawione pytania wypadnie odpowiedzieć przecząco. Przede wszystkim — jak stwierdził już monografista *Zwierzynca*, Ignacy Chrzanowski — praca tłumacza przerabiającego anegdoty prozaiczne na utwory wierszowane o jednakowej liczbie wersów i jednakowym metrum nie należała do zadań najłatwiejszych. Przy tym stopień oryginalności całego zbioru może być zbadany tylko w przybliżeniu, i wcale nie wykluczone, że w rozdziałach dalszych był on mniejszy niż w rozdziale I. Co zaś do zasadniczej intencji artystycznej poety, pamiętać trzeba, że nie w każdej epoce obowiązywała konwencja podziału na równe części; i nie obowiązywała ona w dobie renesansu. Toteż na pierwsze z postawionych pytań nasuwa się odpowiedź najprostsza: poeta nie przywiązywał wagi do tego, by poszczególne części *Zwierzynca* miały jednakową liczbę 8-wierszowych epigramów. Tę usterkę, niewielką zresztą, okupił nie tylko staraniem, aby około 680 (*respective* 900) utworów napisać w formie 8-wierszowców, ale i tym, by je ułożyć w cykle o określonej tematyce.

I tak rozdział I, najobszerniejszy, poświęcony został sławnym ludziom obcym. Przeważają starożytni bohaterowie, uczeni, myśliciele, postacie mityczne, pomieszczone oczywiście bez żadnego zróżnicowania współ z historycznymi. Podobnie antyk pomieszany z Biblią; obok starożytnych występują niekiedy władcy i rycerze średniowieczni oraz nowożytni, np. „Gwilhelm, normandyjski hetman” (epigr. 58), „Oswaldus, normandyjski rycerz” (epigr. 59), „Alfonsus król” (epigr. 60) i kilku innych. Cykl zamykają — począwszy od epigramu 215 — sławne niewiasty, z „Judyth, zacną żydówką” na czele. Przy tym wyraźny zamiar kompozycyjny objawił poeta w epigramie 236 (*Do tego, co czedł ty przeszłe rzeczy*), epigramie końcowym, zamykającym rozdział, rozpoczętym słowami:

<sup>8</sup> Rozdz. I zawiera 236 epigramów; rozdz. II w A — 179, w B — 188; rozdz. III w A — 74, w B — 75; rozdz. IV w A — 165, w B — 171.

Przetom ci ten paniami koniec zahartował,  
Byś lepiej myśl i serce na ocel ukował.

Co prawda, kilka niewiast, zwłaszcza starożytne królowe, otrzymało epigramy osobne już wcześniej, np. Semiramis królowa (33), Zodora, atenijska pani (67), Argo, lakonicka królowa (68).

Tytuły zwykle odpowiadają imieniu jednej osoby; odstępstwa od tej zasady istnieją, ale nieliczne. Epigr. 27 (*Sagunt miasto*) mówi o oblężeniu grodu, rozpoczynającym drugą wojnę punicką, osobę działającą wprowadza w pierwszym słowie, chociaż nie wymienia jej nazwiska, jedynie urząd „hetmański”. Przy niewielkiej przeróbce dałoby się epigram zatytułować *Hannibal*, ale może właśnie dlatego, że od „hetmana” rozpoczynał, nie odczuwał tu poeta zbyt dużego odstępstwa od reguły. A Hannibalowi poświęcił cztery epigramy (189—192). Odstępstwa pozostałe (epigr. 52 *Pogrzeby królów egipskich*; 53 *Thebanowie*; 235 *Trojańskie panie*) spowodowane zostały tendencją uogólniania, epigramy dotyczą szeregu osób, nie zaś jednej. Trzy wreszcie epigramy poświęcone są dwu osobom (66 *Konstantin a Irene, matka jego*; 75 *Ajax z Hektorem*; 200 *Anaximenes filozof z Aleksandrem*).

W szeregu 236 epigramów rozdziału I kolejność poszczególnych jest na ogół przypadkowa. Wyjątkowo da się zauważyć grupowanie według jakiegoś planu: Hannibal (*Sagunt miasto*) obok Scypiona Nauzyki (epigr. 27—28), Julian Apostata obok Konstantyna Wielkiego (65—66), Pelopidas obok Epaminondasa (162—166; o Epaminondasie cztery epigramy), wreszcie grupa Samson — Gedeon — Dawid — Salomon (211—214). W pozostałych wypadkach trudno wysledzić myśl przewodnią układu. Aleksander Wielki, którego postać przypomina poeta najczęściej, pojawia się w bardzo różnym otoczeniu.

Zdarza się, że jednej osobie poświęca Rej kilka epigramów — wówczas następne mają tytuł *Tenże*. Zdarza się jednak, że nie wszystkie dotyczące jednej osoby zgrupowane są razem. Wspomnianemu już Aleksandrowi Wielkiemu poświęcone są epigramy: 1, 16—26, 92, 200—201, pośrednio 32 i 109 (uczczenie Aleksandra Wielkiego przez Augusta), nawet 13 (epigram o Filipie; Aleksander Wielki rozmawia tu z ojcem), poniekąd 223—225 („Olimpia, Aleksandra Wielkiego matka”).

Nieco więcej troski o logiczniejszy układ obserwujemy w końcowej partii rozdziału I, w uszeregowaniu na końcu kilkunastu niewiast. Mały cykl odbiega tu korzystnie od pozostałej części rozdziału.

W przeciwieństwie do rozdziału I — krótszy rozdział II przedstawiający „stany i domy niektóre zacnego narodu polskiego” skomponował poeta staranniej. Układ postaci, którym poświęcone zostały epigramy, bynajmniej nie jest przypadkowy, lecz przemyślany, choć można dopatrzeć się, iż determinuje go hierarchia społeczna. Troskę o taki

układ wyraził sam poeta pierwszymi słowami: „A napirwej on zacny Zygmunt, sławny król polski”. I sześć pierwszych epigramów poświęcił członkom jagiellońskiej dynastii: Zygmunt Stary, „Sigismundus Augustus”, „Bona, królowa polska”, „Katarzyna, królowa dzisiejsza”, „Izabella, królowa węgierska”, „Królowy polskie Anna i Katarzyna”. Bezpośrednio po członkach dynastii królewskiej otrzymali epigramy senatorowie świeccy, od kasztelana krakowskiego Jana z Tarnowa i wojewody krakowskiego Kmity Sobieńskiego począwszy (7—42). Galerię senatorów świeckich zamyka Jan Osiecki, kanclerz koronny.

Następują „stanowie duchowni”: arcybiskupi i biskupi (epigr. 43—51)<sup>9</sup>, po czym „panięta i ślachta” z różnych okolic Polski: Krakowskie, Wielkopolska, Podgórze, Sandomierskie, ziemia ruska, lubelska, podolska, przemyska (epigr. 52—168). Naturalnie, wymaganie od Reja konsekwentnego ugrupowania „paniąt i ślachty” według poszczególnych dzielnic Polski byłoby zupełnie niestosowne. Nie można stawiać mu zarzutu, że Wielkopolsce, którą znał niedokładnie, nie przeciwstawia Małopolski potraktowanej łącznie, lecz rozbitej na szereg drobniejszych okręgów. Wyodrębnieni „Podgórzanie” są naprawdę tak samo Krakowianami, jako przedstawiciele ziemi krakowskiej zgrupowani na początku. A mieszkańcami Małopolski byli *sensu largo* zarówno „Sędomirzanie”, jak „Przemysłanie”, jak „panięta i ślachta ruskiej, lubelskiej i podolskiej ziemi”. Nie tyle ścisłość geograficzna, czy raczej brak jej interesować winny badacza, lecz zmysł kompozycyjny poety, który *Przemową do Polaków* (epigr. 168) zamyka przegląd senatorów i szlachty koronnej, by przejść następnie do „Stanów Księstwa Litewskiego”. A wymieniona „przemowa” rozpoczęta słowami:

Otóż macie swe przodki, macie i pogany,  
A co jest sława, cnota, rozeznajcie sami —

spełnia wyraźnie funkcję zakończenia dużej partii dzieła.

Nieobojętny jest i inny szczegół kompozycyjny. Podkreślono już dawno w pracach o Reju, że poświęcając jeden epigram sobie, a drugi Janowi Kochanowskiemu, sobie wyznaczył poeta określone miejsce w społeczeństwie polskim. Nie dostrzeżono dotąd trzeciego nazwiska w tym zestawieniu, trzeciego ogniwa konstrukcji. Rej, Trzeciecki i Kochanowski ukazani zostali w *Zwierzyńcu* jako trzej reprezentatywni poeci trzech okręgów Małopolski. Wśród „paniąt i ślachty krakowskiej” zajaśniał twórca *Wizerunku*, wśród Podgórzan, w towarzystwie Hiszpana Piotra Roizjusza wymieniony został Andrzej Trzeciecki, wśród „Sędo-

<sup>9</sup> Umieszczenie senatorów duchownych po świeckich jest modyfikacją porządku istniejącego naprawdę w senacie Rzeczypospolitej, dokonaną prawdopodobnie ze względu na protestancką barwę dzieła.



mirzan” — debiutujący dopiero Jan Kochanowski, po raz pierwszy uczczony w wierszu innego poety, poety mającego już imię ustalone. Pod tym względem *Zwierzyniec* wyprzedza *Zamknięcie do poetów polskich* dodane do anonimowego *Proteusa abo Odmieńca* (1564) i według wszelkiego prawdopodobieństwa również łacińską elegię III 13 Jana z Czarnolasu, zestawiającą Reja, Trzecieckiego, Górnickiego.

Partia poświęcona „Stanom Księstwa Litewskiego” (epigr. 169—178) — w stosunku do części zajmującej się Koroną nieporównanie, nawet żenująco, uboga — dowodzi nikłego związku poety z Ziemią Litewską. Adresując utwór widocznie do swych bliższych sąsiadów, odczuwał on nawet potrzebę zaprezentowania Ziemi Litewskiej w epigramie zatytułowanym *A napirwej samo Księstwo*. Wojewodę z Ziemi Litewskiej wymienił tylko jednego — Mikołaja Radziwiłła — poświęcając mu dwa epigramy, jakie wojewodzie poprzednio trockiemu, a obecnie wileńskiemu. Kasztelanów zabrakło zupełnie; podobnie nie wprowadził biskupa wileńskiego ani żmudzkiego. Epigramy dodane w *B*, w liczbie 9, również nic wspólnego nie mają z Ziemią Litewską. Rzecz wyjaśnia wzruszające usprawiedliwienie poety w epigr. 179, zamykającym rozdział II:

Jeśliżby się w herbach gdzie co pochybiło  
Albo miasto twojego iny położyło,  
Nie miej za złe, proszę cię, gdyż z niewiadomości †  
To się stało, a wierz mi, że nie z niedbałości

Przewodnik po ziemiach Polski, katalog rodów i herbów ich otrzymujemy w *Zwierzyncu* taki, na jaki poetę stać było z autopsji, ze znajomości kraju i jego mieszkańców (szlachty), nie zaś z lektury, nie bardzo zresztą wówczas w tym zakresie obfitej, czy z informacji czerpanych od osób postronnych. Toteż jeżeli *Zwierzyniec* stanowić ma materiał dla historyka trudniącego się heraldyką, materiał ten wypadnie jednostronnie. Dla historyka literatury kwestią istotną jest nie tyle sprawdzenie wiarygodności historycznej poszczególnych epigramów, ile odczytanie intencji artystycznej twórcy. Co najwyżej, przypomniawszy słowa samego poety tłumaczącego się ze swych „pochybień” w „herbach”, wypadnie stwierdzić, że rozdział II *Zwierzynca* był pisany jako namiastka poetyckiego „herbarza”, oczywiście herbarza pozbawionego znaczenia naukowego. Ten pomysł znajdzie niebawem kontynuatora w Bartoszu Paprockim, autorze *Gniazda cnoty* (1578). I gdy w dziewiątym dziesiątku lat w. XIX Zygmunt Celichowski, realizując zamierzenia Tytusa Działyńskiego, wydał *Przysłło ze Zwierzynca* jako poetycki herbarz, stworzył bibliofilski tomik niewielkiego znaczenia naukowego, ale od intencji poety nie odbiegł zbyt daleko.

Rozdział III rozpada się na trzy części o mniej więcej równej długości. Część pierwsza, nieco krótsza od następnej (epigr. 1—21), zawiera „przypadki osób ku sprawom świeckim należących”, część środkowa (epigr. 22—48 lub 49, o ile włączy się jeden epigram dodany w *B*) w podobny sposób przedstawia „stanów duchownych przypadki”. Obie tworzą przy tym w pewnym sensie *pendant* do rozdziału II. Gdy tam poszczególne epigramy poświęcone były konkretnym osobom, tu — bezosobowym urządóm, od króla po prostych żołnierzy, od papieża po skromne mniszki. Poeta konsekwentnie przedstawia coraz to niższe urzędy w drabinie społecznej świeckiej i duchownej. Część trzecia rozdziału III (epigr. 49 (50)—74 (75)) prezentuje „różne przypadki świata tego”. Sformułowanie to powtórzone przez autora w *Żywocie człowieka poćciwego*<sup>10</sup> stało się, w sposób trochę antyfilologiczny, tytułem popularnie opracowanego wyboru pism Reja<sup>11</sup>. Zapowiedziany w prologu, w rozmowie Rzeczypospolitej z Prywatem, program naprawy ojczyzny znajdzie tu wyraz najpełniejszy. Obywatel troszczący się o przyszłość kraju przemawia o aktualnych sprawach politycznych.

Badając kompozycję rozdziału III *Zwierzyńca*, szczególnie zaś drugiej jego części, wskazać trzeba na jeden szczegół znamieny. Jak wspomniano, w wydaniu Bruchnalskiego jedynie w dodatku znalazły się epigramy drukowane w *B*, a w ich liczbie niezwykle ważny — *Ewanielikowie* (według numeracji *B*: III 49; tu wymieniany jako III 48 *A*). W 24 oktostychach zawarł poeta zjadliwą satyrę przeciw Kościołowi katolickiemu, poczynając od papieżstwa, a kończąc na katolickich obrzędach. Następują epigramy czczące Marcina Lutra (46—47), po czym naturalnym i nieodzownym odpowiednikiem dla epigr. III 48 *Papistowie* jest dodany w *B* następny — *Ewanielikowie*. Paralela Kościoła katolickiego z protestanckim, przedstawiona obszernie, otrzymała na końcu syntetyczne podsumowanie. Epigram jest koniecznym ogniwiem cyklu; edycja druga uzupełnia ważną lukę kompozycyjną.

Od chaotycznego częściowo, w pewnej tylko mierze planowo przeprowadzonego rozmieszczenia epigramów rozdziału I poprzez bardziej już logiczny układ grup epigramów w rozdziale II — doszedł poeta do głęboko i subtelnie przemyślanej kompozycji rozdziału III, najkrótszego wprawdzie, ale najdoskonalej zbudowanego.

Rozdział IV grupuje epigramy według czterech zespołów. Najobszerniejszy z nich jest pierwszy: „Jako starych wieków przypadki świeckie

<sup>10</sup> Zob. M. Rej, *Żwierciadło...* Wydali J. Czubek i J. Łoś. Wstępem opatrzył I. Chrzanowski. T. 1. Kraków 1914, s. 122: „rozliczne przypadki świata tego”.

<sup>11</sup> *Różne przypadki świata tego. Wybór utworów satyrycznych Mikołaja Reja.* Wybór i opracowanie A. Jelicz. Wstęp napisał K. Budzyk. Warszawa 1953.

ludzie sobie malowali?” — liczący w A 98 utworów 8-wierszowych, w B zaś o 6 więcej. Gromadzi on oktostychy poświęcone różnym zagadnieniom. Szereg z nich ukazuje kolejno ludzkie cnoty i wady; pojawiają się „figury” wyobrażające rysy ludzkiego charakteru. Stąd obok siebie ustawione wiersze: *Zły sługa — Sługa dobry* (30—31); *Zona poćciwa — Zona wszeteczna* (32—33). Zaczynają się powiastki i następnie bajki, nie wyodrębnione przez poetę zbyt wyraźnie. Po czym idą cykle znacznie krótsze, z których jeden prezentuje „Siedem cnót przedniejszych krześcijańskich” (12 epigr.), następny „Doczesne rozkoszy ziemskie” (9 epigr.); ostatni omawia wreszcie „Gospodarstwo” (46 epigr.). W cyklu o siedmiu cnotach dziwna wydaje się liczba 12 epigramów, tym bardziej iż w pierwszych siedmiu przedstawił poeta właściwie siedem cnót katechizmowych. Otóż liczbę „cnót” autor zwiększył, dodając „za nimi cierpliwość”, po czym „powściągliwość języka”, prawdę, „cnotę” (trochę to nielogiczne wobec tego, że o cnotach mówią wszystkie epigramy cyklu), sławę. W cyklu „Doczesne rozkoszy ziemskie” poszczególne „rozkoszy” nie są tytułowane, lecz jedynie — numerowane. Każdej poświęcił autor jedną przypowieść, ale jednym krótkim wyrazem nie zdołał, czy może nie próbował, określić ich bliżej.

Cykl poświęcony „Gospodarstwu” zapowiada przyszłego autora *Żywota człowieka poćciwego*, przedstawia w szeregu obrazków warunki życia na wsi i stosunki tam panujące. Epigram *Libraryja* (165 (171)), zamykający rozdział IV, wskazuje drogę cnoty jako najlepszą, poucza, jak wykorzystać rady poety, by strzec „sławy poćciwej” i „rozeznąć, co cnotcie przystoi”.

Podział na cztery rozdziały ma uzasadnienie głębokie; w każdym zgrupowane są epigramy o określonej — przynajmniej ramowo — tematyce. A przy tym ma *Zwierzyniec* coś z konstrukcji chiazmu. Jak rozdział III jest poniekąd odpowiednikiem rozdziału II, tak rozdział IV w pewnej mierze nawiązuje do rozdziału I. Umoralnienie czytelnika poprzez „figury” i przypowieści najróżniejszego rodzaju jest myślą przewodnią ostatniej partii epigramów *Zwierzyńca*, stanowiącej kontynuację idei głównej rozdziału I. Tytułom epigramów: *Scipio rzymski*, *Dionizius syrakuzkański* itp., towarzyszyły tam marginalne uwagi typu: „Pycha niepotrzebna”, „Szcudroblliwość”, „Swoboda”, pokazujące, że nie tylko pouczenie o bohaterach antycznych, w pewnej mierze o nowożytnych — stanowi cel zbioru. Dopisków tych zaniechał poeta w następnych częściach *Zwierzyńca*, ale sformułowania pomieszczone na marginesach w rozdziale I przeszły do tytułów epigramów rozdziału IV. W ten sposób spełniony został odwieczny postulat stawiany każdemu pisarzowi, a najlepiej wyrażony przez Horacego:

*Omne tulit punctum, qui miscuit utile dulci  
Lectorem delectando pariterque monendo.*

Realizację tego postulatu poetyki ocenił pierwszy „krytyk” *Zwierzyńca*, Maciej Wirzbięta, rozpoczynając przedmowę do wydania z 1574 r. 2-wierszem polskim:

Godzien hojnej zapłaty człowiek każdy taki,  
Co pożyteczne rzeczy rad miesza z przysmaki.

Logiczna kompozycja rozdziału II, cyklu konterfektów, ułożonego według hierarchii społecznej, a w ramach poszczególnych grup — według dzielnic Polski, świetne skomponowanie rozdziału III, z logicznym podziałem na trzy niemal symetryczne części, wreszcie układ rozdziału IV, świadomie pomyślanego jako zbiór różnorodności, ale zbiór nie pozbawiony wyraźnych wiązań kompozycyjnych w czterech zasadniczych cyklach — oto walory rekompensujące nieporadność kompozycyjną rozdziału I, która zresztą nie panuje tam w sposób wyłączny. Rozmowa Rzeczypospolitej z Prywatem (i ze Stańczykiem) stanowi prolog całego zbioru, doskonale zharmonizowany z całością. Końcowy fragment *Do tego, co czytał* — to wyraźne *pendant* wobec wierszy pomieszczonych na początku, szczególnie wobec wiersza *Do tego, co czyść ma*. Zarysowana tu wyraźnie rama kompozycyjna.

Wielkim osiągnięciem poety było, że sprawy przedstawione uczynił jednakowo ważnymi do celów artystycznych. Galeria konterfektów znakomitości obcych oraz polskich jest tak samo integralną częścią dzieła, jak przedstawienie stosunków na wsi polskiej, jak satyryczne napiętnowanie wad współczesnego pokolenia, itp. Pod tym względem zbiór podzielony na cztery rozdziały, a w ramach rozdziałów na mniejsze jeszcze cykle, jest jednolity. Gdyby walory kompozycyjne — niezmiernie zresztą ważne — decydowały o wszystkim w ocenie utworu literackiego, trzeba by w *Zwierzyńcu* uznać dzieło wybitne, pomimo wytkniętych już nieporadności w tym zakresie.

A przy tym mimo początkowego rozdziału zasilonego obficie tematyką obcą jest to dzieło w pełnym tego słowa znaczeniu polskie, pierwsze jednolicie i tak świadomie polskie w poezji naszej<sup>12</sup>. Wyraził to autor w zakończeniu zatytułowanym *Do tego, co czytał* — odpowiedniku początkowego wiersza *Do tego, co czyść ma*<sup>13</sup>. I tu odstąpił od zasady

<sup>12</sup> Zob. J. Ujejski, *Pojęcia Reja dotyczące Polaka i Polski*. „Pamiętnik Literacki” 1905 oraz w odblasku zbiorowej: *Pamięci Mikołaja Reja z Nagłowic 1505—1569*. Lwów 1906.

<sup>13</sup> Por. zakończenie *Krótkiej rozprawy — Ku temu, co czedł; Żywota Józefa — Ku temu, co czedł; Kupca — Ku dobremu towarzyszowi, co czedł ty książki; Wizerunku — Do tego, co czedł ty książki; początek Przepowiedzi przypadłych — Ku*

oktostychu, by w 28 wierszach wyłożyć czytelnikowi, jakie idee przyświecały pisaniu dzieła i jak jego główne myśli odczytywać należy. Tu wyłożył ideę służenia narodowi — w słowach tak później spopularyzowanych, głównie dzięki *Historii literatury niepodległej Polski* Ignacego Chrzanowskiego, powtarzanych przez działwę szkolną, ledwie nazwisko Reja znającą („Iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają”). Tu uznał za stosowne zastrzec się przed ewentualnymi niedoskonałościami dzieła, wynikłymi ze skrępowania 8-wierszową strofą przyjętą jednolicie w całym zbiorze. A jak z tego zadania trudnego — tworzenia 8-wierszowych epigramów stanowiących całość zamkniętą — wywiązał się poeta?

Konstruując w 8-wierszowych wypowiedziach dialog Rzeczypospolitej z Prywatem, stał autor przed zadaniem trudniejszym może niż tworzenie 8-wierszowych epigramów w kolejnych rozdziałach *Zwierzyńca*. Szedł tu za wzorem stychomytii; środek częsty w dobie renesansu, znany wszystkim z pierwszego epejsodion *Odprawy posłów greckich*. Wypowiedzi osób dialogu mają dokładnie tę samą długość. Dialog toczy się wartkim nurtem; poeta stara się w każdej 8-wierszowej przemowie przedstawić jedną myśl główną i zasadniczą. Pierwsza wypowiedź Rzeczypospolitej podaje temat dialogu. Każda następną strofą nawiązuje do wypowiedzi poprzedniej, podejmuje jej myśl, rozwija ją, roztrząsa powstałe wątpliwości bądź wysuwa zagadnienia do dyskusji. Prywat, przekonany przez Rzeczpospolitą, w wyniku owej dyskusji kłoni głowę przed prawdą.

Pokazał przy tym autor zdolność panowania nie tylko nad wartkim rytmem stychomytii, ale i nad wewnętrzną budową poszczególnych oktostychów. Świetnym otwarciem dialogu jest pierwsza wypowiedź Rzeczypospolitej, rozpadająca się wyraźnie na dwa 4-wiersze; człon pierwszy to „lament utrapionej Rzeczypospolitej”, człon drugi — przedstawienie winowajcy, Prywata. Następny monolog Rzeczypospolitej (po pierwszej wypowiedzi Prywata) jeszcze bardziej klarowny w swej architektonice. Każdy 2-wiersz stanowi małe ogniwo łańcucha, w każdym zaostrza się napięcie: po wstępnym 2-wierszu, wyrażającym myśl, iż leczenie w chorobie jest nieco spóźnione, wykląda interlokutorka Prywata, jak to „mądrzy” zabiegają „za czasu wszystkiemu”, „fortunny [...] w szczęściu myśli o przygodzie”, bo każdy, „gdy zdycha” (wyrażenie dość dosadne!), oddałby wszystko za odzyskanie zdrowia.

Kompozycja dialogu, czy może nawet miniaturowego dramatu w jednej odsłonie, świadczy o panowaniu poety nad zwieżnością, o umiejętności przedstawienia w interesujący sposób krótkiej scenki w dziesięciu 8-wier-

---

temu, co czyść będzie; wiersze poprzedzające ks. I i II *Żywota człowieka pościwego* — *Do tego, kto ma wolą czyść ty księgi*; *Do tego, co by miał wolą czyść ty wtóre księgi*; zakończenie *Żywota* — *Do tego, co czytał ty księgi*; również początek przypisywanej Rejowi *Historii w Landzie* — *Do tego, co ty książki czytać będzie*.

szowych monologach trzech osób mówiących. Jeżeli w r. 1543 Rej, dając dialogowi swemu tytuł *Krótką rozprawa...*, podkreślić pragnął, iż krótkość uważa za środek artystyczny, daleki był naprawdę od spełnienia tego postulatów swej poetyki. Osiągnął to w r. 1562 w dialogu poprzedzającym *Zwierzyńiec*, z wynikiem znacznie lepszym niż w kilka lat później w *Zwierciadle*, gdzie zamieścił *Przemowę krótką do poćiwego Polaka stanu rycerskiego*, krótką — podobnie jak dialog z r. 1543 — jedynie w tytule, blisko 900 wierszy liczącą...

Postulat krótkości obowiązuje w każdym spośród 680 oktostychów zbioru. Niby starożytny Fedrus mógłby autor *Zwierzyńca* przemówić do współczesnych i do potomnych słowami:

*Si non ingenium, certe brevitatem approba!*

Krótkość tę osiągnął różnymi środkami technicznymi. W dotychczasowych wypowiedziach o *Zwierzyńcu*, zbyt ogólnikowych, albo piętnowano niedostatki artystyczne spowodowane koniecznością zamykania się w ośmiu wierszach, albo też — odwrotnie — podziwiano talent poety, który fabułę, nieraz interesującą i opowiedzianą z werwą, potrafił przedstawić w określonych, i tak krótkich, ramach. Bliższe przyjrzenie się dziełu wskazuje, że ramy 8-wierszowe dla przedstawienia fabuły nie są przywilejem wszystkich epigramów.

W rozdziale I — obok tytułu, będącego, jak już wspomniano, najczęściej imieniem osoby — umieścił poeta prawie we wszystkich epigramach „argumenta” określające w jednym lub w kilku wyrazach cnotę, której pragnął nauczyć, np. Rozmysł, Stałość, Szczodrośliwość — lub też zwalczyć ją, np. Miłość sławy, Pycha niepotrzebna, Pijaństwo, Hardość... Wśród 235 epigramów (epigram końcowy *Do tego, co czedł ty przeszłe rzeczy* oczywiście nie może tu wchodzić w rachubę) pozbawione owych „argumentów” są tylko: 72, 79, 157, 191, 201, grupa 205—216, 219; zatem łącznie 18 oktostychów, co stanowi zaledwie trzynastą część całości rozdziału I. Nauka moralna jest przy tym wypowiedziana nie tylko jako *marginale*, lecz w tekście epigramu, z reguły (nie bez wyjątku) w 2-wierszu końcowym. Trzeba więc wyraźnie podkreślić, że autor epigramów rozdziału I *Zwierzyńca* rozporządzał w zasadzie sześcioma tylko wierszami na umieszczenie fabuły obranej facecji, czasem jeszcze mniejszą ich liczbą; natomiast z fabuły tej wypływa w sposób jak najbardziej logiczny prosto i jasno wypowiedziana nauka moralna. Oto np. w epigr. I 7 (*Filip, macedoński król*; argum.: Cnota), opowiedziawszy anegdotę o tym, jak to Filip zrzucił z urzędu „przełożonego”, który farbował sobie brodę, konkluduje poeta:

Niech farbuje każdego z przyrodzeniem cnota,  
Bo odmieniać urodę szpetna to robota.

Epigramów nie wyrażających nauki moralnej brak; aczkolwiek przytoczona tu metoda, najprostsza, nie panuje w rozdziale I *Zwierzyńca* wyłącznie. Przeciwnie: najczęstsze są dwa inne typy, jeden, w którym pointa przypowieści jest pouczeniem, drugi — w którym poeta tak często wprowadzający do swych powiastek monolog i dialog wypowiada naukę moralną nie bezpośrednio od siebie, lecz ustami postaci epigramów.

Jako przykład pierwszej metody, stosowanej w 96 oktostychach<sup>14</sup>, warto przypomnieć tu epigr. I 51 (*Artaxerxes, perski król*; argum.: Obmowy) i I 153 (*Pompejus, cesarz*; argum.: Powaga). Pierwszy z wymienionych opowiada o tym, jak Artakserkses, dowiedziawszy się, iż dwaj poddani obmawiali go, posłał im przywilej swobodnych wypowiedzi o królu, jednocześnie zapowiadając, że wypowiedzi owe osądzi. Po takim „przywileju” obaj przestali atakować władcę. Drugi przykład ukazuje Pompejusza zwycięzcę, który jadąc do Rzymu na tryumf, spotkał się z zazdrością „hetmanów”. Owym „hetmanom” rozdał wieńce, uważając swą sławę pozbawioną dekoracji za tryumf istotny. „Widząc stałość jego”, uznali w nim rywale swego „pana”. Metoda druga znalazła wyraz w 86 epigramach<sup>15</sup>; realizacja jej bardzo różna. Najbardziej naturalny jest tu dystych wypowiedziany przez postać tytułową, jako wynik fabuły zamkniętej w sześciu wierszach poprzednich. Tak skonstruowany jest np. epigram I 61 (*Aurelius cesarz*; argum.: Cnota). Aurelianus obrany cesarzem po rozegranej już bitwie ze Spartanami, w której poległ zwycięzca — Trajan, wracał w tryumfalnym pochodzie do Rzymu, prowadząc przed sobą przystrojony wizerunek poprzednika, a przesłankę swego stanowiska sformułował w słowach:

[...] kto to zasłużył, ten niechaj używa,  
Cudzą się sławą zdobić jest rzecz niepościwa.

Zdarza się — nierzadko — że nauka moralna sformułowana zostaje w 4-wierszowej wypowiedzi, np. w epigr. I 86 (*Dionizius syrakuzański*; argum.: Miłosierdzie), czy nawet w 5-wierszowej, np. I 222 (*Kornelia, rzymska pani*; argum.: Farba białej głowy wstyd). Także 6-wierszowy monolog bywa w całości wypełniony nauką moralną, jak w epigr. I 177 (w czwartym z kolei poświęconym „Phocionowi atenijskiemu”; argum.: Hardość). Oczywiście fabuła jest tu zaledwie zarysowana słowami:

<sup>14</sup> I 5, 11, 21, 24, 31, 40, 51, 53—59, 65, 67, 69, 73, 75—77, 83, 84, 88, 89, 93, 94, 99, 108, 114—116, 119—123, 125—130, 132, 134—136, 138, 139, 143, 145, 146, 148—150, 153, 156, 157, 159, 161, 162, 164, 165, 167, 169, 170, 172, 173, 175, 176, 179—181, 187, 188, 193, 194, 199, 200, 204, 212, 216, 218, 220, 221, 225—235.

<sup>15</sup> I 8, 9, 12—17, 19, 20, 22, 26, 28—30, 32, 36—39, 41, 43—47, 60—64, 66, 74, 81, 82, 85, 86, 91, 92, 96, 98, 103—107, 109—113, 117, 118, 124, 133, 137, 140—142, 144, 147, 152, 154, 155, 160, 163, 166, 168, 171, 174, 177, 183—185, 190—192, 196—198, 202, 203, 217, 222—224.

Leostenes gdy miasto Atheny borzyć chciał,  
Focyjon tę przypowieść mieszczanom napisał:

— zaś wiersze pozostałe stanowią monolog Focjona:

„Wysoki cyprys stoi między jabłonkami,  
Nic pożytku nie czyni swoimi szyszkami;  
Także ten pan, by cyprys, jedno szyszki rodzi,  
Tym ślachtetnym jabłonkam naszym nie zaszkodzi;  
Bowiem tam pychy wiele, ale skutku mało,  
Dłużej nasze pokorne drzewko będzie stało”.

Dłuższy monolog — wypełniający niekiedy cztery czy sześć wierszy, czyli połowę lub trzy czwarte oktostychu — nie zawsze stanowi w całości „argumentum”. W dwu epigramach zatytułowanych *Augustus cesarz* (I 109—110; argum.: Dobra sprawa; Omylność czas) wprowadza poeta kolejno monologi: 4- i 6-wierszowy, zawierające tylko w ostatnich dwu wierszach naukę moralną bardzo logicznie i konsekwentnie wypływającą z poprzedniej partii wypowiedzi:

„Zda mi sie, iż ten lepszą część świata posiada,  
Który tu swymi państwami z pościwością włada”.

„Bo wszystko z czasem zginie, wszystko się odmieni,  
Wnet co lecie zielono, czerni się w jesieni”.

Odmianę pewną stanowi epigr. I 46 (*Cyrus król*; argum.: Rozkosz), w którym wypowiedź końcowa filozofa Cineasa, sformułowana w retorycznym pytaniu, wypływa jasno z wartkiego dialogu między królem i filozofem. Innego typu osobowość przynosi epigr. I 111 (trzeci z kolei w cyklu *Augustus cesarz*; argum.: Lekkość tajna). Naukę moralną w formie przysłowia wypowiedział poeta w pierwszej połowie ostatniego wiersza, cały zaś monolog zawarty w czterech wierszach ostatnich jest ilustracją maksymy.

Bo też bywają — choć rzadko — odstępstwa od zasady kończenia nauką moralną. Epigr. I 98 (*Alfonsus, król hiszpański*; argum.: Powinność króla pościwość) jest w w. 1—4, 7—8 ilustracją maksymy, którą słowami „Abeinuza, króla pogańskiego” wypowiedział poeta w w. 5—6:

„[...] to jest powinność króla pościwego,  
Aby darmo ratował człeka upadłego”.

W kilku wypadkach naukę moralną zawarł autor w pytaniu retorycznym<sup>16</sup>. Na przykład w epigr. I 202 (*Gelius*; argum.: Pochlebstwo):

„O nieszczęsna fortuno, toż tak łudzisz nami,  
Że w tyle sprawiedliwość dla ciebie za wami?”

<sup>16</sup> I 80, 140, 155, 168, 202, 205.



Nauka moralna bywa niekiedy i w epigramach nie zawierających wypowiedzi bohaterów ograniczona do jednego tylko wiersza, np. w epigr. I 49 (*Garzias, nawarski król*; argum.: Okrutnik):

Tak ci biorą zapłatę marni okrutnicy

— lub nawet do połowy wiersza, np. w I 18 (trzeci z rzędu pt. *Aleksander Wielki*: argum.: Swoboda). Słowa: „Kogoż biją pieniądze?” (pierwsza połowa w. 7), to właściwa nauka moralna, której ilustrację stanowi zakończenie epigramu.

W 18 epigramach pouczenie zawarł poeta nie w dwu, ale w czterech wierszach<sup>17</sup>. Szczególnie ważna jest tu grupa epigramów rozpoczęta oktostychem I 201 (*Aleksander Wielki*) i kontynuowana, od epigr. I 205 (*Mucius Scewola*) począwszy aż po I 219, z małymi przerwami. Poeta dzieli oktostych na dwie symetryczne części i w pierwszej z nich przedstawia historię bohatera: idealnego (Mucjusz Scewola, Quintus Curtius), „zacnego”, a jednak ukaranego za swą pychę (*Aleksander Wielki*) bądź za nieopatrzne rozmowy „z chytrymi paniami” (Akteon), itp. Druga część apoftegmatu jest apostrofą do współczesnych (władców, rycerzy), pouczającą, aby bohatera naśladowali, lub też — przeciwnie — z jego upadku wysnuli naukę, jak postępować nie należy. Opuszczając w tej grupie „argumenta”, poeta już graficznie wyróżnił je spośród innych 8-wierszy cyklu. Apostrofa skierowana do współczesnych tak wyraźnie zaznacza się odrębnym charakterem, różnym od zwykłych nauk moralnych kończących inne epigramy, że z tych kilkunastu utworów czyni grupę osobną, rzucającą się w oczy. Odrębność jej tym silniejsza, że autor adresował apostrofy wysnute z przypowieści o starożytnych w sposób zupełnie niedwuznaczny do współczesnych, odpowiedzialnych za rządy w Rzeczypospolitej. Ten adres czytelniczy sformułował najwyraźniej znacznie wcześniej, niemal na początku zbioru, w epigr. I 2 (*Trajan, cesarz rzymski*; argum.: Sprawiedliwość), gdy ukazując na przykładzie rzymskiego władcy fanatyczną sprawiedliwość posuniętą aż do wydania na śmierć syna własnego za to, że przez lekkomyślność „ubogiej niewieście Koniem syna rozraził, biegając po mieście”, wołał z rozpaczą:

Ach, gdzież tego statutu do Polski dostali,  
Nie tak by nędzni ludzie w uciskoch płakali;  
Ale dziś nie o syna, lecz snadź i o kozę  
Znajdziesz wnet wilczy dekret a zającą grozę<sup>18</sup>.

<sup>17</sup> I 2, 23, 42, 72, 87, 151, 201, 205—211, 213—215, 219.

<sup>18</sup> Opowieść o Trajanie powtórzył Rej prawie tymi samymi słowami w księgach wtórych *Żywota człowieka poćciwego* (por. *Żwierciadło*, t. 1, s. 168). W szacie prozaicznej opowieść nabrała większej wyrazistości. Apostrofy zaś podobne, jakie w oparciu o facecje dotyczące starożytnych bohaterów kierował w *Zwierzyńcu* pod

Nie wymieniając imienia swej ojczyzny, dwukrotnie mówi poeta o Rzeczypospolitej (epigr. I 205, 214), przez co włącza się w program naprawy, zapowiadając temat rozdziału II i III *Zwierzyńca*.

Charakterystyczną osobliwością jest występująca niekiedy dwustopniowość, zaprezentowana np. w epigr. I 3 (*Ligurgus, lacedemoński król*; argum.: Prawo) — właściwa nauka moralna wypowiedziana w w. 5—6:

„[...] to jest wszytek grunt — ozdobić dobrego,  
A tłumić na wsze strony zawždy wszetecznego”

dostarcza materiału do refleksji odautorskiej:

Takich by praw na świecie snadź wszędy strzec miano,  
Pewnie by ze złych dobrych wiele przedziałano.

Gospodarując swobodnie różnymi proporcjami w podziale na fabułę i naukę moralną w ramach 8-wierszowego epigramu, stworzył poeta w pierwszym rozdziale zbioru 236 zręcznie skomponowanych oktostychów. O obowiązku „argumentum” pamiętał nawet w epigramie ostatnim (*Do tego, co czedł ty przeszłe rzeczy*) — pozbawionym oczywiście fabuły, ale zakończonym 2-wierszem:

Ześ powinniejszy baczyć na swe powinności,  
A obaczaj marny świat w dziwnej omylności.

Krótkość osiągał, posuwając się aż do opuszczenia w tekście imienia postaci tytułowej i zastępowania go zaimkiem, bądź też uciekania się do domyślnego podmiotu, w zależności od tego, czy na jedno lub drugie pozwala liczba zgłosek w wierszu.

Jako przykład pierwszej metody wskazać można epigr. I 11 (inc.: „Biegła za nim niewiasta uboga wołając”), zatytułowany *Tenże*, piąty z kolei poświęcony Filipowi macedońskiemu. Odległe jest wskazanie, za kim biegła uboga niewiasta; jednak precyzyjne ustawienie zaimków nie powoduje najmniejszej niejasności. W dalszych wierszach (3—6) wprowadza poeta dialog, w którym wypowiedź monarchy, nie nazwanego imiennie w całym epigramie, zapowiedziana jest przez poetę: „Ten rzekł”, a wypowiedź ubogiej niewiasty słowem: „Rzekła”.

Jako przykład drugiej metody przytoczyć wypada epigram poprzedni, I 10, zatytułowany również *Tenże* i również odnoszący się do Filipa (inc.: „Rycerskiego człowieka kiedy sprawy słucha”).

Najwyrazistsze dowody śmiałego i precyzyjnego władania zaimkiem

---

adresem współczesnych, mnożył również w *Zwierciadle* (por. t. 1, s. 125, *passus* rozpoczęty słowami: „Ach, niestetyż, wiele-li dziś takich Sokratesów”; s. 191: „A gdzież są dziś ci Elizeuszowie?”; s. 265: „Bo ukaż mi dziś, wiele by takich Orestesów albo Piladesów nalazł”).

wskazującym, jednym tylko (*Ten, Tenże*), znajdujemy w epigr. I 74 (*Theodozius rzymski*) i I 76 (*Kalilceatides, hetman lakoński*). W tekście epigr. I 74 nie wymienił poeta imienia bohatera tytułowego; rozpoczął od zaimka wskazującego w bierniku, przechodząc dopiero od w. 2 do mianownika; trzykrotnie skierowawszy zaimek wskazujący w stronę Teodozjusza, za czwartym razem zastosował go do spoliczkowanego przez króla „pochlebcy”. A mimo to wszystkie wymienne użycie zaimka w stosunku do dwu osób epigramu nie powoduje żadnej niejasności. I podobnie w epigr. I 76: zaimek użyty w bierniku, rozpoczynający utwór, odnosi się do nie nazwanego już w tekście, lecz jedynie w tytule „hetmana lakońskiego” Kalilceatidesa („Tego kiedy po bitwie na plac ściać wiedziono”); już w w. 2 ten sam zaimek wskazujący zastosowany do kata („Ten płakał, co mu go wieść było poruczono”), a niejasności nie ma absolutnie.

Pojawiające się w szeregu apoftegmatów dialogi, doskonale wkomponowane w tok „odautorski”, odznaczają się wartością, której świetny przykład stanowi stychomytia w epigr. I 10 o Filipie macedońskim:

Ten krzyknął: „Od dekretu, królu, apeluję”.

Król rzekł: „A kędyż raczysz, aż cie sam żałuję”.

Ten rzekł: „Do ciebie, królu, gdy nie będziesz drzemał”.

Nieporadności w strukturze poszczególnych apoftegmatów rozdziału I nie da się wytknąć, pomimo iż trudnym zabiegiem było zręczne zespolenie w ośmiu wierszach fabuły i związanej z nią nauki moralnej, pomimo iż — jak to wykazano — opowiadając tę samą facecję prozą, potrafił jej poeta dać szatę wyrazistszą niż skrupowany ramami 4-wiersza.

Większość epigramów to utwory samoistne, czytelne w oderwaniu od reszty. Rzadko trafiają się takie, których do kategorii samoistnych zaliczyć nie można. W sposób najbardziej jaskrawy epigr. I 47 jest kontynuacją poprzedniego, nieczytelną bez epigr. I 46. W pewnym sensie wszystkie epigramy zatytułowane *Tenże* nie są również pełną całością, gdyż wyjęte z cyklu byłyby czytelne jedynie przy zmianie tytułu, przy przywróceniu tytułu umieszczonego na czele pierwszego z danej grupy, często odległego o kilka, choć taki zabieg filologiczny np. przy konstruowaniu wyboru ze *Zwierzyńca* można by usprawiedliwić. Jednakże epigramy rozpoczęte od słów: „Wnet potem” (I 18) lub „Potem” (I 169, 172, 185) nie mogłyby — bez drobnej zmiany tekstu — egzystować poza cyklem.

Nieco odmienną technikę zastosował poeta w rozdziale II. Miejsce facecji zajęły konterfekty bądź jednej osoby na wysokim stanowisku, bądź całego rodu. Portrety panegiryczne pozbawione są fabuły, w za-

sadzie również nauki moralnej. Autor gospodaruje ośmioma wierszami<sup>19</sup> jednolicie, bez wewnętrznego podziału na facecję i płynące z niej pouczenie; stara się tylko przy końcu podkreślić cechę opisywanej postaci najważniejszą, dąży do wyrażenia krótkiej refleksji stanowiącej namiastkę tego, czym w kompozycji epigramów rozdziału I była nauka moralna.

I tak w epigr. II 8 (*Kmita Sobiński, wojewoda krakowski*) — krocząc śladem swych dawnych zestawień bohaterów nieżyjących ze współczesnością — woła *laudator temporis acti*:

Aby i dziś tych Kmitów co nawięcej było,  
Iście by sie cnotliwym z nimi nie sprzykrzyło.

Kiedy indziej refleksja płynąca z poprzednich wywodów przyjmuje charakter ogólniejszy, jak to się dzieje np. w epigr. II 16 (*Wojewoda lubelski*). Po wierszach:

Więc go Pan Bóg i synmi tak obdarzył k'temu,  
Ze sie ich wychowanie podoba każdemu;

następuje uwaga:

A snadź Pan Bóg łaską swą nam kiedy nagrodzi,  
Na czym nam po ty czasy snadź po części schodzi.

Niekiedy przemawia poeta tonem nauczyciela narodu, np. w zakończeniu epigr. II 136 (*Mikołaj Samborecki*):

A tak też właśnie ma być w poćiwym narodzie:  
Paść na swym, a nie puszczać nikomu ku szkodzie.

Portret kreśli Rej zazwyczaj w oparciu o cnoty — najczęściej jedną tylko cnotę — danej osoby lub całego rodu, nie troszcząc się o zbyt wielki realizm (jeśli przez realizm rozumie się zasugerowanie czytelnika prawdopodobieństwem), o precyzję i dokładność szczegółów. Dzieje się i tak, że jeden szczegół danej postaci — nieistotny nawet, może raczej anegdotyczny — podnosi autor do rangi głównego tematu całego epigramu. Tak jest w II 12: broda Mikołaja z Sieniawy, wojewody ruskiego, dostarczyła refleksji o brodzie Attyli i Barbarossy, ze wskazaniem, że takiej brody boją się wrogowie.

Pomiędzy konterfektami jednej osoby i apoftegmatami poświęconymi całemu rodowi dadzą się zaobserwować różnice. Pierwszy rodzaj dąży do przybliżenia postaci przez przedstawienie lub przynajmniej krótkie scharakteryzowanie czy nazwanie cnoty postaci tytułowej, drugi naj-

<sup>19</sup> Z jednym wykroczeniem — w epigr. II 11 słowa: „I ma grosz”, to już w. 9. Wykroczenie zresztą nie większe od tego, które popełnił Mickiewicz w sonecie *Widok gór ze stepów Kozłowa*.

część opiera się na grze słów i ogranicza do wywodu na temat nazwiska, innym razem rozwija jakąś jedną nieistotną cechę rodziny. Oczywiście zdarzają się chlubne wyjątki, np. dodany w *B* epigram o Wąpowskich, który obok ogólnej charakterystyki rodu zawiera także uczczenie historyka. Element porównań częstszy jest w apoftegmatach o rodach.

Technika przyjęta w rozdziale II, która zdecydowała o afabularności poszczególnych epigramów i zaniechaniu maksym moralnych, z jednej strony skurczyła możliwości inwencji autora zmuszonego do konstruowania jednolitych oktostychów bez wewnętrznego podziału (niekieć swobodnego) na fabułę i naukę moralną, z drugiej strony jednak dała możliwość wypowiedzenia się nieco pełniejszego — w 8-wierszu. Dzięki zaś wprowadzeniu apoftegmtów o rodach obok konterfektów poświęconych osobom osiągnął poeta większe zróżnicowanie, a przez to ożywienie cyklu. Przy tym, pomimo iż apoftegmata rozdziału II zostały w poszczególnych cyklach ułożone znacznie logiczniej niż w rozdziale I, a może właśnie dlatego — każdy z nich stanowi samodzielny utwór. W całym rozdziale brak epigramów nieczytelnych w oderwaniu od całości; jedyny wyjątek stanowią dwa (II 1, 169), mające w tytule wyraz „napirwej”, wskazujący określone miejsce na początku cyklu. Przy drobnej zmianie tytułu i te staną się całkowicie zrozumiałe jako utwory osobne.

W kreśleniu konterfektów zajaśniał talent kompozycyjny autora nie mniejszy niż w konstruowaniu facecji rozdziału I. Podobnie jak tam — ani jeden epigram rozdziału II nie odznacza się nieporadnością pod względem struktury.

W rozdziale III częściowo kontynuuje *Rej* technikę portretu. O różnicy ujęcia była już mowa. Podkreślono, że portret imienny ustąpił miejsca bezimiennemu, np. *Król albo jaki przełożony; Wojewoda; Kasztelan* itp. Stąd w dalszym ciągu oktostychy tworzą jednolitą całość, bez wyodrębnienia nauki moralnej w postaci maksymy, aczkolwiek — kreśląc wizerunki króla, senatorów i urzędników Rzeczypospolitej — ukazuje autor, jakimi być powinni, a karykaturując papieża i kapłanów, w sposób jaskrawy przedstawia, jakimi być nie powinni. I w jednym więc, i w drugim wypadku nie rezygnuje z roli nauczyciela narodu, jak nie rezygnuje z niej wówczas, gdy kreśli „różne przypadki świata tego”. Troska o zakończenie pointą zawierającą pouczenie uwidacznia się w dalszym ciągu. Apoftegmata rozdziału III są, podobnie jak epigramy rozdziału II, w zasadzie afabularne, jednakże nie bez licznych wyjątków. Wykładając o tym, jak należy postępować na danym stanowisku, lub karykaturując postępowanie, które się spotyka z jego dezaprobatą, upodabnia *Rej* epigramy rozdziału III do krótkich wierszowanych traktatów.

Przykładów na to sporo, od epigr. III 1 począwszy<sup>20</sup>. Ale też wiele z nich konstruuje poeta nie tyle w tonie wykładu, ile apostrofy. Apostrofy te są dwojakiego rodzaju. Niekiedy zwraca się poeta wprost do osoby bądź przedmiotu będącego tematem epigramu, np. III 24 (*Biskupi albo prełaci*) zaczyna apostrofą następującą:

Lecz wy, starszy, pomnijcie, co wam poruczono  
I jako hojną miarką za to namierzono,  
Byście to wiernie paśli wdzięczne Pańskie stado.

Podobnie, nieco krócej, epigr. III 32 (*Zygmunt dzwon zamku królewskiego*) rozpoczęty słowami: „Dzwońże, miły Zyguncie”, a sąsiedni III 33 (*Zegar*): „Tłuczące, miły zegarze”. Wzruszająca jest apostrofa do Wisły w epigr. III 72:

Płyńże, ma miła Wisło, do portu morskiego  
A ratuj wždy, czym możesz, Królestwa Polskiego,

Ale obok tego często także widzi poeta przed sobą postać, do której epigram adresuje. Stąd pytania retoryczne, nieraz cały oktostych z nich właśnie skonstruowany, np. epigr. III 28 (*Mniszki*). Stąd odwołanie się do słuchacza lub czytelnika, np. na początku epigr. III 27 (*Opaci*):

Tu sie dziwuj tym wieprzom, co tak darmo styli,  
I jako sie nie wstydzą, co je potuczyl.

Kilka epigramów rozpoczyna słowo: „Patrz”, „Patrzcie” (III 25, 36, 37, 70), a jeden z nich, III 28 (*Mnich*), zawiera to zawołanie powtórzone anaforycznie siedem razy:

Patrzcie na tę bestyją, patrz na łeb strzyżony,  
Patrzcie, jakie w nim znajdziesz dziwne zabobony.  
Patrzcie, jakie na szyi wiszą szarawary,  
[ . . . . . ]  
Patrz wiary, patrz nauki, patrzcie nabożeństwa.

Obecność słuchacza czy widza jest ważnym czynnikiem kompozycyjnym, zapewnia ożywienie, wprowadza namiastkę czynnika dramatycznego. Bo też udało się poecie włączyć — w małej dawce — czynnik dramatyczny w kilku epigramach, w których wprowadził wypowiedzi osób. Jeden 8-wiersz tylko wskazuje zupełnie wyraźnie osobę mówiącą: epigr. III 7 po tytule *Komisuje* zawiera dodane przez poetę, niby na prawach scenariusza, słowa: *Ziemianin mówi*, przy czym cały epigram jest monologiem wygłaszanym przez ziemianina. Jedenaście innych epigramów<sup>21</sup> ma strukturę następującą: początek (4—6 wierszy) to monolog

<sup>20</sup> III 1, 4, 15, 16, 18—20, 22, 26, 31, 34, 35, 39, 46—48a, 49—51, 53, 55, 62—65, 68, 69, 74.

<sup>21</sup> III 2, 3, 6, 8—10, 12—14, 17, 21.

postaci tytułowej — Wojewody, Kasztelana itp., niekiedy wypowiedziany do drugiej osoby utworu, np. Wojewoda do Podwojewodziego, Sędzia do woźnego, Burmistrz do mieszczan, „Prokurator panu”, itp. Po monologu mamy opisanie, wysoce schematyczne, jakiegoś wydarzenia ilustrującego lub też komentarz dany słowami poety. Oto np. w epigr. III 9 (*Poborca*) postać tytułowa wygłasza taki monolog:

„Panie miły, starosto, już pošli na ciąża,  
 Bo jeślibych ja posłał, pewnieć mego zwiążą.  
 Bo tacy źli ziemianie, wszystko powiedają,  
 Iż teraz, wsi choć stare, wolej dosiadają,  
 I z młyna nie chce nic dać, mówi, iż nie miele,  
 A on nigdy nie stoi — i wpośrząd niedziele”.

Po tych słowach poeta dodaje od siebie:

Ale, panie poborco, tobie, bracie miły,  
 I w nocy stępy tłuką, boć mieszek nabyty!

Olbrzymia większość apoftegmatów rozdziału III to utwory czytelne w oderwaniu od cyklu; istnieją wszakże wyjątki. Epigr. III 53, drugi z kolei poświęcony Księstwu Pruskiemu (*Ku temuż*), zaczęty słowami: „Więc w tej ziemi” i nie zawierający w tekście nazwy księstwa, nie byłby czytelny bez epigramu poprzedniego albo bez zmiany tytułu na: „Księstwo pruskie” czy „Ziemia pruska”. Podobnie epigr. III 68, drugi z kolei o ratuszu krakowskim (*O tymże*), jest kontynuacją utworu poprzedniego. Są to wszakże, podobnie jak w rozdziałach I i II, drobne odstępstwa od zasady integralności poszczególnych utworów. Błędem nieco większym jest nieartystyczna autoreminiscencja — epigr. III 2 (*Wojewoda*) powtórzył poeta prawie bez różnic jako III 12, zmieniając tytułową osobę na Podwojewodziego. Monolog stanowiący część pierwszą utworu (6 wierszy w epigr. III 2; 4 wiersze w III 12) wypowiedziany jest przez Wojewodę do Podwojewodziego, ale wymienne użycie obu postaci jako tytułów dwu utworów wskazuje, iż poeta niewielką przywiązywał wagę do tego, kto jest właściwą osobą utworu. Podobnym potknięciem jest powtórzenie tego samego wiersza:

Jeden został biskupem, drugi kasztelanem

w epigramach o Uchańskich i o Wolskich (III 48, 49), przy czym w obu wypadkach wprowadza Rej ten sam rym: „panem”.

Wymienione usterki nie przekreślają zdobyczy artystycznych rozdziału III. A przy tym są to usterki rzadkie. W całym *Zwierzyńcu* znamienne jest dążenie do usuwania wyrazów zbędnych. W stosunku do rozdziałów poprzednich zaznaczył się nawet pewien postęp: autor ujawnił zdolność do syntetycznego łączenia techniki portretu z konstruowaniem pewnej akcji, pokazał umiejętność ożywienia poszczególnych tematów,

kontynuował znane już z rozdziałów poprzednich włączenie w drobnej namiastce żywiołu dramatycznego, przez oparcie struktury 12 epigramów na monologu postaci tytułowych.

Rozdział IV to istna *silva rerum*. Stwierdzenie poety, iż w *Zwierzyńcu* „bywa zwirz rozmaity”, uzasadniające tytuł całości, odnosi się przede wszystkim do tego właśnie rozdziału, jednolitego mimo zróżnicowania pod względem rodzajów poszczególnych epigramów. Składa się on bowiem z czterech co najmniej, bogato reprezentowanych grup. Pierwsza to krótkie traktaciki czy przypowieści stanowiące wykład, tzw. figury (Rycerz krześcijański, Poćciwość, Czystość). Takimi traktacikami są epigramy 1—18, 20—26, 28—33, 55, 73—119 i 6 epigramów dodanych w B, zatem 79 oktostychów w A, 85 w B. Warto zaznaczyć przy tym, że epigramy 99—110 i 111—119 tworzą dwa cykle bardziej jednolite i zwarte, poświęcone kolejno „cnatom krześcijańskim” i „rozkoszom ziemskim”. Drugą grupę stanowią bajki: epigr. IV 19, 27, 34—54, 56, a więc 24 oktostychy. Niewiele to wobec ogromnego cyklu Biernata, ale dowód wyraźnej żywotności gatunku nobilitowanego u nas w pierwszej połowie w. XVI, choć zaczętego już znacznie wcześniej... w *Kronice* Mistrza Wincentego, gatunku, który przechodzi w Rejowym *Zwierzyńcu* wyraźną ewolucję w kierunku lapidarności, tej tak bardzo ważnej cechy bajki, doprowadzonej do perfekcji w XVIII w. przez Ignacego Krasickiego. Grupę odrębną stanowią — nie nazwane wprawdzie przez poetę — fraszki w liczbie 16 (epigr. IV 57—72), utwory doskonale harmonizujące z fraszkami Kochanowskiego czy Potockiego, zasługujące na wcielenie do antologii fraszki staropolskiej<sup>22</sup>. Zamyka rozdział IV grupa ostatnia, 46 epigramów (120—165) tworzących łącznie traktat o gospodarstwie podzielony na drobne obrazki, nie jedyny traktat na ten temat w twórczości autora.

Epigramy grupy pierwszej opisujące „figury” tworzą najczęściej wykład jednolity, rozpoczęty — zwłaszcza w kilku pierwszych utworach — zdaniem informującym, jak ową „figurę” malowano dawniej lub maluje się obecnie jeszcze. Podział wewnętrzny na wykład i naukę moralną nie jest regułą, ale bywają epigramy zawierające pouczenie, a nawet i takie, w których obraz „figury” zamknięty jest w dwu początkowych wierszach, natomiast sześć wierszy dalszych stanowi wykład postępowania. Dla przykładu przypomnieć warto epigr. IV 8 (*Figura czystości*), przedstawiający w dwu pierwszych wierszach „boginię wstydu” Pallas Atenę, a w wierszach dalszych pouczający o tym, jak „łomić” wszetecznego Kupidyna, zachowując czystość. Oczywiście często wykład kończy się

<sup>22</sup> *Nota bene* pominął je zupełnie J. Tuwim (*Cztery wieki fraszki polskiej*. Warszawa 1935), ograniczając wybór z Reja jedynie do *Figlików*.



pointą stanowiącą naukę moralną. Interesujące jest wprowadzenie paralelizmu w epigr. IV 90, w którym zając przedstawia figurę „ubogiego kmiotka”, podobnie jak zając „gonionego” i „skubanego” zgoła przez panów. Wiersze 1—2 mówią o „zajączku”, dwa następne o „kmiotku”, z kolei w. 5 i 6 to nauka, jak nie należy postępować z kmiotkami, a dwa wiersze zamykające utwór, skierowane pozornie do myśliwych, w istocie dotyczą problemu populacji.

Bajki są w *Zwierzyńcu* naturalnym uwieńczeniem facecji rozdziału I. Podobnie jak owe facecje — złożone są z fabuły i nauki moralnej; struktura ich wewnętrzna zgrabna i logiczna. Pouczenie wypowiedziane najczęściej w formie przynajmniej pointy, rzadziej zasygnalizowane jedynie tytułem. W jednym wypadku (epigr. IV 27) płynna jest granica między bajkowym i „figuralnym” charakterem utworu; ze względu na element narracyjny, na rozmowę dzbanów (glinianego z miedzianym), zdecydowano w niniejszej pracy potraktować utwór jako bajkę. Nad zwięzłością charakterystyczną dla bajki autor panuje, a przynajmniej w jednym wypadku (epigr. IV 52: „Coś jest, to chciej być”) osiąga postulat, który w swych arcydziełkach często stawiał sobie Krasicki: opowiedzenie tej bajki prozą wymagałoby wprowadzenia większej liczby słów, niż użył ich poeta w wierszu.

Stanowiska nauczyciela narodu nie wyrzeka się Rej także w grupie utworów, które tu nazwano fraszkami. Znalazła w nich wyraz tendencja satyryczna. Pochlebca, obmowca, lichwiarz, łgarz, „łakomce skąpe”, itp. — to galeria osób piętnowanych w szeregu obrazków, nie bez dozy ośmieszenia, nie bez nauki wyrażonej bądź dosłownie, bądź przy pomocy pointy<sup>23</sup>.

W końcowych partiach zbioru, w epigramach poświęconych gospodarstwu, przeważa krótki wykład. Niektóre mają określonego adresata: „brat starosta”, piwowar *etc.* Skłonność do używania monologów zrodziła znamienne grupę pięciu epigramów (IV 130—134), w której tytuł określa osobę mówiącą i cały epigram jest jej monologiem.

Jak w poprzednich rozdziałach, tak i tu warto rozważyć problem integralności poszczególnych utworów. Pod tym względem wykroczenia są nieznaczące, nieco większe niż w rozdziałach I—III. Kilka apoftegmatów tytułami wyrażonymi zaimkiem wskazującym nawiązuje do poprzedniego (np. IV 41 i 42 do 40; IV 44 i 45 do 43; IV 47 do 46; IV 63 do 62).

Epigramy cyklu „Doczesne rozkoszy ziemskie” (IV 111—119) mają tytuły wyrażone liczebnikiem porządkowym; o ich organicznej przyna-

<sup>23</sup> W rozdziale IV pointa jest bez porównania częstsza niż nauka moralna znana z rozdziału I. Podobnie w *Przypowieściach przypadłych* nauka moralna częściej zastąpiona pointą.

leżności do cyklu przekonują dobitniej incipity (parokrotnie „To też”). Epigr. IV 120 (*Napirwej dom*), otwierający cykl o gospodarstwie, przy opuszczeniu pierwszego wyrazu stanowiłby utwór zrozumiały bez kontekstu. Natomiast w rozdziale IV, jak w ogóle w całym zbiorze, brak epigramów niedołącznie skomponowanych; dotyczy to w równej mierze fabularnych jak i afabularnych.

Wyrażoną poprzednio dodatnią ocenę kompozycji cykli ugrupowanych w czterech rozdziałach wypada uzupełnić podobną oceną kompozycji poszczególnych epigramów. Prolog, jakim jest scena rozmowy Rzeczypospolitej z Prywatem i ze Stańczykiem, świadczy o zdolności poety do tworzenia wierszy lapidarnych, o jego trosce nad logicznym następstwem poszczególnych wypowiedzi. Błędy kompozycyjne układu cyklicznego w rozdziale I zostały okupione świetnym skomponowaniem poszczególnych apoftegmatów, w których fabuła najczęściej nie zajmuje ośmiu wierszy, gdyż dopełnia ją nauka moralna. W rozdziale II epigramy fabularne zastąpiono konterfektami fabularnymi, miejsce nauki moralnej zajęły niekiedy refleksje oparte na charakterystyce postaci. W rozdziale III, najlepiej skomponowanym jako całość, nie uniknął poeta pewnych błędów w układaniu poszczególnych epigramów, zwłaszcza niektórych niepotrzebnych autoreminiscencji. Ale usterki te zrekompensowane zostały przez zdobycze: konstruowanie krótkich poetyckich traktatów, syntetyczne łączenie techniki portretu z rozwijaniem akcji, ożywienie epigramów przez ich udramatyzowanie (wprowadzenie monologu, dialogu itp.). W rozdziale IV roztoczył poeta cały wachlarz krótkich utworów: traktaty, bajki, fraszki itp. Miejsce nauki moralnej epigramów rozdziału I czy refleksji pojawiającej się w rozdziale II — zajęła tu pointa.

Epilog (*Do tego, co czytał*) liczący 28 wierszy — odnosi się nie tylko do rozdziału IV i nawet nie tylko do całego *Zwierzyńca*, lecz również do *Przypowieści przypadłych*. Charakter syntetyczny epilogu zaznaczył Rej podkreśleniem dostojności tematu całego przedsięwzięcia. Pisze o Polakach, wprowadza temat swojski, dotąd niezczęsty w naszym piśmiennictwie, obecny w poezji łacińskiej wieku XVI. Nie stronił od swojskiego tematu nawet Hiszpan Roizjusz; znakomite poetyckie opisy kraju w języku łacińskim stworzył Hussovianus. Piśmiennictwo w języku narodowym nie miało tak dużego dzieła poświęconego niemal w całości sprawom polskim. W rozdziale II i III zbioru tematyka polska jest wyłączna. Częste analogie pomiędzy starożytnymi i pokoleniem współczesnym w rozdziale I; ukazanie gospodarstwa na ziemiach Polski w rozdziale IV; obfite nasycenie całego cyklu elementem satyry adresowanej do mieszkańców naszego kraju — oto cechy dzieła świadczące o jego zasadniczej tendencji. Poeta czujący się nauczycielem narodu i naprawiaczem wad ojczyzny dodawał w epilogu nie bez subtelnej ironii:

Jeśli byś też z niełaski na lewo szacował,  
Masz papier, napisz lepiej — ja będę dziękował.

Było to autoreminiscencją wobec zakończenia rozdziału II, aluzją o ewentualnym niezadowoleniu tych rodów, którym może poeta uchybił w katalogu herbów (II 179):

A jeśliżby też tu nie było twojego,  
Masz miejsce, namalujże, a dowiedziesz swego.

Było to antycypacją słów listu dedykacyjnego do Łukasza i Andrzeja Górków, poprzedzającego *Zwierciadło*:

[Dobry brat] jeśli by mu sie co nie zdało, awo ja pożyczę piórka, o papier też snadnie; niechże sobie poprawi abo znowu napisze, jako mu sie nalepiej będzie zdało. A jakom widział na jednym zacnym domie ty wirszyki napisane:

Sobiem k'woli budował: szacuj, jako raczysz,  
A na swym więc poprawisz, co nie k'myśli baczysz

także ja też tego każdemu snadnie dopuszczam.

I było to uprzedzeniem... arcymistrzowskich igraszek z czytelnikami Księcia Biskupa Warmińskiego, który zamykał cykl satyr *Palimodią* złudnie zapowiadającą „kruszenie” pióra, a *Monachomachię* 2-wierszem adresowanym do nieobecnego czytelnika:

Winien odwołać, kto zmyśla zuchwale:  
Przeczytaj, osądz. Nie pochwalisz? spałę.

A zbieżność to przypadkowa. Autor *Zwierzyńca* i książę poetów stanisławowskich, choć tworzący według zasad innej poetyki, korzystali z odwiecznych i niezmiennych praw satyryka sztychującego z czytelników.

Czy przedstawiona tu struktura zbioru jako całości, struktura poszczególnych rozdziałów, mniejszych cykli, wreszcie pojedynczych epigramów, może potwierdzić niską ocenę talentu w zakresie kompozycji, jaką twórcę *Zwierzyńca* obdarzył Ignacy Chrzanowski, pisząc, iż w układzie Rej nie kieruje się żadną metodą, iż pewne próby celowego układu dadzą się tylko odczytać wtedy, gdy opowieść o tej samej postaci historycznej umieszcza Rej jedną po drugiej?<sup>24</sup> Wydaje się, że udowodniono powierzchniowość cytowanego poglądu. Nie będąc arcydziełem kompozycji, posiada cykl 680 epigramów tyle szczęśliwie pomyślanych wiązań kompozycyjnych, że mimo pewnych usterek nie można zarzucić Rejowi braku troski o układ logiczny, o zręczne konstruowanie apoftegmatów. Pierwszy polski zbiór epigramów stanowczo nie był zbiorem bezładnym i nieprzeemyślanym. I w całej twórczości Reja ten zbiór wyróżnia się chlubnie jako

<sup>24</sup> Chrzanowski, *op. cit.*, s. 98—99.

jeden z lepiej skomponowanych, stanowczo lepiej od późniejszego *Zwierciadła*, chociaż wnioski trzeba tu wysuwać ostrożnie, ze względu na odmienny charakter utworów, ze względu na brak naukowego poznania całej twórczości Reja przy pomocy dzisiejszych narzędzi badawczych. Późniejsze o lat kilka, ogłoszone jeszcze później, trzy księgi *Fraszek Kochanowskiego* pomyślane zostały jako wielki zbiór utworów niejednorodnych tematycznie, strukturalnie, wersyfikacyjnie; bezład kompozycyjny jest tam zupełnie wyraźnie środkiem artystycznym poety, pragnącego czytelnika wprowadzić „w dziwny labirynt i błąd”. Przeciwnie *Zwierzyńiec* — zbiór autora w innych dziełach rozgadanego i gawędzącego nadmiernie — stanowi cykl podporządkowany pewnym obranym przez Reja prawidłom poetyki.